

Francesco Totti udzielił wywiadu dla *Sky Sport* w Dubaju, gdzie przebywał na konferencji International Sports Conference.

Roma jest na miarę scudetto?

- Jest kandydatem do wygrania scudetto, jest jednym z trzech lub czterech zespołów, które mogą realnie rywalizować o zdobycie tytułu Mistrza Włoch. Jest mocnym i konkurencyjnym zespołem. W tym sezonie rozgrywki ligowe są inne niż w poprzednim. Są trzy lub cztery bardzo mocne zespoły, które starają się zdobyć jak najwięcej punktów.

Zazdrościsz czegoś Juve jako dyrektor Romy?

- Szczerze mówiąc słowo zazdrość nie jest częścią mojego repertuaru. Patrę, słucham i rozumiem. Tyle mogę powiedzieć na ten moment: brak własnego stadionu. To jedyna rzecz, której mogę zazdrościć Juve, oprócz wszystkich zdobytych mistrzostw i wygranych Lig Mistrzów. Ale to normalne.

Mistrzostwo wygrane w Rzymie jest warte dużo więcej niż wygrane przez inne drużyny? Trudniej jest wygrać w Rzymie niż w innych miastach?

- Niestety tak, tak mówią statystyki. Mistrzostwo w Rzymie jest warte tyle co dziesięć tytułów w innych miejscach we Włoszech. To jednak legendy. Mam nadzieję, że ta Roma może się rozwijać i może się poprawić pod każdym względem.

Dybala przeżywa trudne chwile. Nie jest tak, że również Roma zaczyna o nim myśleć? Za granicą myśli wielu...

- Nie, nie jesteśmy częścią zagranicy [śmiech - dod.red.]. To bardzo bardzo trudne. Jeśli będzie musiał dokonać zmiany, nie sądzę, że opuści Juve i przyjdzie do Romy. Myślę, że pójdzie gdzieś indziej i zrobi karierę za granicą. Jednak wszystko to są rozmówki barowe. Myślę, że zostanie w Juve, gdyż jest to jeden z najlepszych klubów na świecie. Ma szansę wygrać z tym zespołem i będzie to zależeć również od niego.

De Rossi powiedział w ostatnich godzinach: Brakuje mi Tottiego, gdyż wygrywał mecze.

- Brakuje mu mnie, gdyż siedziałem blisko niego w autobusie, gdy jechaliśmy na stadion [śmiech - dod.red.]. Być może brakuje mu rozmów, żartów. Ponadto, że ja wygrywałem mecze, wygrywał on i reszta drużyny. Mimo że razem nie wygraliśmy zbyt wiele.

Powiedziałeś, że Messi jest lepszy od Ronaldo. Dlaczego? Potem powiedziałeś, że nie podobają ci się liczby, które krążą w świecie piłki...

- Wziąłbym obydwu, zarówno Cristiano jak i Messiego, ale jeśli muszę wybrać, wybieram Leo ze względu na charakterystykę. Jest bardziej żonglerem, dryblerem, jest bardziej pomysłowy pod tym względem. Nie mam oczywiście nic przeciwko Cristiano, mówimy tutaj o dwójce graczy zdecydowanie powyżej średniej. Wybieram też jego, gdyż jest bardziej moim przyjacielem niż Cristiano. Jeśli chodzi o liczby mówimy o cyfrach poza budżetami, zwłaszcza we Włoszech. Również dlatego, że jak mówiłem, piłka się zmieniła, nie myśli się już o sektorze młodzieżowym, nie myśli się o tworzeniu młodych graczy we własnym sektorze młodzieżowym, stawia się na zagranicę, gdzie płaci się bardzo dużo za nazwiska. Ten, kto nie ma takich możliwości, pozostaje poza obiegami.

Co się dzieje, gdy widzisz swojego syna grającego?

- Dziś obejrzałem mecz z Barceloną i nie poszło zbyt dobrze, przegrali 0-3. Jednak, mówiąc prawdę, oglądam go po raz pierwszy na komputerze, gdyż nie ma tu Sky [śmiech - dod.red.]. Trochę mnie emocjonuje, gdyż w pewnych momentach widzę w nim siebie, gdy byłem mały. Obejrzałem te 30-40 minut meczu, odtwarzając swoją drogę z przeszłości, to wywołało u mnie naprawdę emocje. Mam zawsze nadzieję, że nie słyszy tych słów, również dlatego, że mówię mu przeciwne rzeczy w porównaniu do tego, co myślę. Cieszę się, gdyż zbiera ważne doświadczenie i się bawi. Jeśli miałby zajść daleko, będę z niego dumny. W przeciwnym razie będzie robił coś innego.

Autor: abruzzi